Rok X. Kraków-Podgórze sobota 27 lipca 1912. Nr. 168

3 Cena numeru centy 3
(Krakowie) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50 Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po kuron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc. Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7. Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Żona przywiązana łańcuchami do łóżka.

Oj! te wąskie suknie!
czyli: opresya matki, której uprowadzają synka...



(Opis wewnątrz numeru.)

Drugi rewolucyjny paroksyzm Turcyi.

„Liga oficerska“ żąda rozwiązania parlamentu w 48 godzinach i zwołania konstytuanty, grożąc zamachem stanu. — Ustąpienie wielkiego wezyra. — Powstanie w Albanii.

Turcya przeżywa obecnie drugi rewolucyjny paroksyzm. Co z tego chaosu się wyłoni, nie wiadomo jeszcze — ale pewna, że Konstantynopol stoi w przededniu nowej strasznej burzy. „Chory człowiek“ turecki nie może odzyskać zdrowia, miota się w gorączce — a niestety nie widać dziś w Turcyi (podobnie jak ongi w Polsce) żadnego męża potężnej miary, którym mógł ująć ster rządów żelazną ręką i opanować i skoordynować wzburzone żywioły.

„Liga oficerska“ grozi **zamachem stanu.** Zażądała ona zwołania konstytuanty — i przesłała butny list do parlamentu, domagając się **zamknięcia Izby w przeciągu 48 godzin,** gdyż w przeciwnym razie *oficerowie spełnią swój patryotyczny obowiązek.* List ten, odczytany w parlamencie, wywołał oburzenie. Wszyscy mowcy oświadczyli, że do ostatniego tchu *będą stawiali opór.* Izba uchwaliła zażądać wyjaśnień od wielkiego wezyra i ministra wojny. Minister wojny wyraża ubolewanie z powodu wydarzenia i zapowiada surowe śledztwo. Izba przyjęła wyjaśnienia ministra do wiadomości.

Ale wielkiego wezyra — niema.

Mahmud Muktar pasza **złożył już bowiem godność wielkiego wezyra** pod naciskiem „Ligi wojskowej“, która wykonuje istną dyktaturę i trwa przy wypełnieniu żądań Albańczyków, a widzi w Muktarze paszy przyjaciela Młodoturków. Kiamil pasza, 85 letni starzec jest chory i wcale nie bierze udziału w radzie gabinetowej. W Konstantynopolu krąży mnóstwo alarmujących pogłosek (n. p., że Muktar pasza i Kiamil pasza zachorowali z powodu otrucia na obiedzie w Porcie) z drugiej strony słychać znów, że żądania Ligi wojskowej i Albańczyków zaczynają wywoływać zwrot w opinii publicznej na korzyść Młodoturków. Powieszenie jednego oficera tureckiego w Skoplie przez powstańców, wywołało przykre wrażenie w kołach oficerskich, których pono znaczna część odwraca się od Albańczyków. Który prąd zwycięży, czy parlament, czy „Liga wojskowa“ wezmą górę, usłyszymy niebawem.

Powstanie w Albanii.

W Albanii panuje zupełna anarchia. Sytuacya w Prisztinie jest bardzo poważna. Powstańcy przecięli połączenia telegraficzne. W Prisztinie i okolicy zgromadzonych jest 25.000 Albańczyków, oczekują zaś jeszcze przybycia 10.000.

Do Skoplie przybyli wszyscy przywódcy albańscy, aby wręczyć w sobotę rządowej komisyi swoje żądania.

W Skoplie ma się zarazem odbyć **kongres Albańczyków.** Nadeszła też wiadomość, że pretendent albański Skander-bej wyjechał z Konstantynopola i znajduje się w drodze do Albanii.

W Prisztinie więźniowie uciekli z więzienia. Podczas pościgu zostało 15 osób, między temi kilku żandarmów, zabitych; kilka osób rannych.

Mutesaryf w Prisztinie, który oświadczył, iż nie jest w stanie stłumić powstania, złożył urząd.

Do Albanii nadchodzą ciągle transporty broni i amunicyi. W Konstantynopolu władze portowe skonfiskowały skrzynie z dynamitem, przeznaczone dla powstańców. Zamachy na urzędników tureckich są w miastach albańskich na porządku dziennym.

Z miejskiej targowicy na bydło w Krakowie.

23 lipca.

Na targ spędzono bydła rogatego 87, cieląt 177, owiec –, nierogacizny 337, razem 652 zwierząt. Płacono za 1 cent. metr. żywej wagi: buhaje od 00 –000 k., woły od 00 –000 k., krowy od 00 do 00 k., jałownik od 00 do 00 k., cielęta od – do – k., nierogaciznę tuczną od – do –; bitej wagi: nierogaciznę od 160 do 172 k. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 130 do 400 k., woły od 270 do 450 k., krowy 156 do 260 k., jałówki od 90 do 230 k., cielęta od 26 do 62 k., owce od – do – k. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano sztuk: na miejscową konsumcyę 515 na konsumcyę innych gmin kraju 77, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 00, na eksport zagranicę kraju nierogacizny –. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Nie rób drugiemu co tobie niemiło.

(*Od naszego korespondenta*).

Wiedeń, 25 lipca.

Wiadomo doskonale, jakich gwałtów na języku polskim dopuszczają się poczty niemieckie. Listów adresowanych po polsku nie posyła się odrazu adresatowi, lecz przysyła się do biura tłumaczeń, by w ten sposób dokuczyć autorowi listu, opóźniając doręczenie tego ostatniego. Wiadomo też, że już od wielu lat poczta niemiecka nie doręcza listów, na których miejscowość, mająca nazwę polską, jest adresowana po polsku. A więc listy, które zaadresowano do Poznania, poczta niemiecka odrzuca, jeżeli zamiast „Poznań“ nie stoi na nich imię „Posen“.

Bardzo pojętnymi uczniami poczty niemieckiej są madziarzy. Poczta węgierska również nie posyła listów, na których dana miejscowość jest napisana po niemiecku, a nie w urzędowem brzmieniu madziarskiem. I tak istnieje stare miasto, jeszcze przed 25 laty niemieckie i nazwane po niemiecku Raab. Stara to twierdza, która onego czasu broniła części Węgier, znajdującej się w posiadaniu Habsburgów, przeciw atakom tureckim. Ową miejscowość Raab nazwali Węgrzy „Gyor“. Od szeregu lat poczta węgierska nie doręcza listów, adresowanych do miasta Raab, lecz żąda, by je adresowano do miasta „Györ“. Tak samo zmadziaryzowano imiona wszystkich miast niemieckich w Siedmiogrodzie. I tak niema miasta Kronstadt, lecz jest miasto Bresse. Niema miasta Kremnitz lecz jest miasto Körmöczbanya itd.

W listopadzie 1909 roku wydano spis urzędowy wszystkich zakładów telegraficznych, dla komunikacyi międzynarodowej. Spis wydaje Biuro międzynarodowe Związku telegraficznego wszech światowego w Berlinie. Spis wychodzi co lat 10. Jeszcze w spisie wydanym w roku 1899 pomieszczono niemieckie imiona tych miast węgierskich, które nosiły poprzednio nazwę niemiecką. W spisie listopadowym 1909 roku nazwy niemieckie usunięto i zastąpiono je wyłącznie nazwami węgierskiemi.

Prasa wszechniemiecka zaczęła alarmować, protestować, skarżyć się na barbarzyństwo madziarów. Ubolewała, że skutkiem tego handel i komunikacya poniosą wielkie straty. Domagała się też, by rząd niemiecki urzędownie w tej sprawie interweniował. Prezydent Zjazdu handlowego niemieckiego wystosował do sekretarza stanu Urzędu pocztowego Rzeszy skargę piśmienną, domagając się, by Rzesza niemiecka wywarła nacisk na Węgry i aby w spisie urzędowym telegraficznym przywrócono ponownie nazwy niemieckie miast węgierskich.

Pan sekretarz stanu znalazł się w bardzo głupiem położeniu. Skoro Niemcy nie dopuszczają do spisu urzędowego nazwy miejscowości innych nazw, niż niemieckich, skoro poczta niemiecka nawet nie przesyła listów, adresowanych po polsku, trudno teraz, by rząd Rzeszy niemieckiej mieszał się do spraw wewnętrznych innych państw i domagał się przywrócenia nazw niemieckich tych miejscowości, które nazwano po węgiersku.

Odpowiedział tedy owemu prezydentowi Zjazdu handlowego, że postanowienie, jakie nazwy miejscowości mają być pomieszczone w spisie międzynarodowym telegraficznym, zależy wyłącznie od rządu danego państwa. Nazwy niemieckie długiego szeregu miast węgierskich usunięto ze spisu na żądanie rządu węgierskiego. A więc rząd niemiecki nic nie może zrobić. Co najwyżej tedy urząd telegraficzny niemiecki może własnoręcznie dopisać do nazwy miejscowości węgierskiej dawniejszą nazwę niemiecką. Ale taki dopisek służy tylko do informacyi. Adres depeszy musi nosić nazwę węgierską danej miejscowości.

To oświadczenie sekretarza stanu Urzędu pocztowego Rzeszy nie zadowolniło prasy wszechniemieckiej. Skarży się ona na ucisk kultury niemieckiej na Węgrzech, na brak odwagi władz niemieckich. Władze niemieckie muszą doprowadzić do tego, by rząd węgierski przyjmował depesze i listy, których adres będzie zawierał niemiecką nazwę, danej miejscowości, a nie węgierską.

W każdym razie polecamy ten wypadek uwadze polskich członków dyplomacyi austryackiej. Niemcy sami dla siebie żądają uszanowania odrębności miejscowości niemieckich nawet i w innych państwach, w których są tylko ludnością napływową, jak się to dzieje na Węgrzech. Równocześnie jednak uciskają ludność polską na tych ziemiach, które bezsprzecznie są polskie i tylko skutkiem nieszczęśliwego obrotu wypadków politycznych i wojennych dostały się pod panowanie pruskie. Jeżeli Niemcy chcą adresować listy albo depesze do miasta Raab i nie chcą tego miasta nazywać Györ, w takim razie i Polakowi powinno być wolno adresować do miasta Poznań, zamiast do miasta Posen. Ale tembardziej powinna poczta niemiecka dostawiać listy, adresowane po polsku do Polaków zamieszkałych w Niemczech.

Amon.

Pogromca zbrodniarzy.

Sensacyjna sprawa zamordowania w Nowym Jorku właściciela szulerni Rosenthala przybiera nowy obrót. Oto wybitniejsi obywatele nowojorscy, widząc, że nie mogą liczyć na policyę, umyślnie zacierającą ślady zbrodni, złożyli znaczny fundusz i wezwali słynnego detektywa, Wiljama J. Burnsa, do zajęcia się tą sprawą.

Według ostatnich wiadomości, Burns zabrał się już do dzieła, zorganizowawszy sobie sztab z 25 wytrawnych pomocników, nie ulega więc wątpliwości, że dopnie celu, o ile — oczywiście — sam nie padnie ofiarą zbrodniarzy.

Ciekawa to osobistość. Burns w niczem nie przypomina Sherlocka Holmesa, słynnej postaci, stworzonej przez genialną wyobraźnię Conana Doyle'a. Wygląda raczej na dobrodusznego mieszczucha, zadowolonego z siebie i życia.

Syn policyanta, jest poniekąd dziedzicznym zawodowcem. Po za wielką liczbą spraw prywatnych, które zawsze umiał wyświetlić należycie, odznaczył się szczególnie w wielkich procesach, dotyczących różnych fałszerstw politycznych. W 1885 roku wykrył wielkie fałszerstwo wyborcze w stanie Ohio, co wyprowadziło go na szerszą arenę działalności. Następnie wykrył i aresztował w stanie Illinois bandę podpalaczy, wyzyskującą planowo Towarzystwo ubezpieczeń.

Burns jest też prawdziwym biczem na różnych włamywaczy kas bankowych i podrabiaczy czeków.

W pamiętnej dla Stanów Zjednoczonych walce Burns'a z radą miejską San-Francisco, która defraudowała olbrzymie fundusze, Burns potrafił tak zastawić sidła, że połapał w nie najwpływowszych i najpotężniejszych złodziei dobra publicznego i zmusił poprostu sądy, co jest rzeczą nie łatwą w Stanach, gdy chodzi o ludzi wpływowych, do ukarania złodziei. W tej walce Burns miał przeciwko sobie prawie wszystkie władze stanu, ale poza sobą całą uczciwą opinię ludności.

Największą jednak sławę zdobył Burns dzięki ostatniej kampanii — sprawie Mac-Namara. W 1905 roku, w celu steroryzowania właścicieli fabryk i zmuszenia ich do ustępstw na rzecz związków robotniczych, dokonano całego szeregu zamachów dynamitowych. Szczególnie na dalekim Zachodzie wypadki następowały z zastraszającą szybkością jeden po drugim. W dniu 1-ym września 1910 roku wysadzono dynamitem lokal pisma, wrogiego związkom robotniczym, „Los Angeles Times“, przyczem zginęło 22-ch robotników nie należących do związków. Opinia publiczna twierdziła stanowczo, że zamach wykonały związki robotnicze. Wszystkie związki zaprzeczyły gwałtownie, oświadczając, że wybuch należy przypisać nagromadzeniu się gazu. Wytworzyła się sytuacya grożąca rozruchami. Tymczasem Burns pracował w cichości i dotarł do źródła tajemnicy.

Wykrył mianowicie, że zamach wykonał Związek zawodowy robotników, pracujących przy budowie mostów. Niebawem dokonano w Kalifornii drugiego zamachu. Burns znalazł odłamek bomby i, kierując się tą wskazówką, wykrył osobę, która sprzedała nitroglicerynę sprawcom zamachu. Wkrótce kierownicy zamachu: kasyer Związku robotników mostowych, John Mac Namara i jego brat, James Mac Namara, zostali aresztowani.

Obaj zbrodniarze, przeczuwając niebezpieczeństwo, chcieli umknąć, lecz Burns dogonił ich w Detroit w stanie Michigan i odwiózł obu do więzienia samochodem. Było to właśnie podczas zjazdu związków robotniczych. Oczywiście gniew kierowników nie miał granic. Oskarżono Burnsa o prowokacyę. Prezes centrali związków, Samuel Gompers, poręczył niewinność braci Mac Namara. Rozpoczęła się walka Burnsa ze związkami. Burns umiał tak zarzucić sieci, że nietylko dowiódł winy aresztowanych, lecz wykrył wszystkich współwinnych i dowiódł udziału w zamachach zarządów związków. — Aresztowani przyznali się do winy. James został skazany na uwięzienie dożywotne, a John na lat piętnaście. Syndykalizm amerykański, posługujący się zbrodnią, otrzymał cios potężny. Oczywiście, zdemaskowani dynamiciarze poprzysięgli Burnsowi zemstę, dokonano na niego nawet kilku zamachów, lecz on nie zwraca na to uwagi.

— Detektyw, posługujący się rewolwerem — mówi — skazuje się sam, gdyż przyznaje się do słabości. Rewolweru nie używałem jeszcze nigdy! Trzeba posiadać rozum w głowie. Kiedy idę za tropem nie mam nawet noża przy sobie.

Oj! te wąskie suknie!

czyli:

Opresya matki, której uprowadzają synka...

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*).

Przed kilku dniami byli goście, spacerujący po eleganckiej esplanadzie w Ischlu świadkami niezwykle gorszącej sceny: oto elegancka dama spacerowała ze swym kilkuletnim synkiem, gdy w tem nadjechał automobil i zatrzymał się przed spacerującymi. Z automobilu wysiadł szofer, przystąpił do pani, wyrwał jej przemocą synka z ręki i zaniósł go do automobilu, który po chwili zniknął za najbliższym zakrętem. Matka z

krzykiem, rzuciła się w pogoń za uprowadzonym swem dzieckiem, lecz cóż! wąska, nowomodna suknia zatamowała jej szparkie kroki i elegancka dama... jak długa, runęła na ziemię... Otoczenie mimo tragicznej sytuacyi, nie mogło się powstrzymać od śmiechu, który znalazł *ex post* uzasadnienie w historyi tego niezwykłego „uprowadzenia".

A było to tak. Owa elegancka dama, Gabryela v. S., jest wdową po fabrykancie — milionerze, który cały swój majątek zapisał swemu jedynemu synkowi — uprowadzonemu Gwidonowi. Swej żonie zaś zapisał w testamencie pokaźną r e n t ę roczną, ale pod warunkiem, że będzie o dziecko należycie się troszczyła i że poświęci się jego wychowaniu. Lecz piękna pani Gabryela, po roku obowiązkowej żałoby, zapomniała o obowiązku testamentowym. Dziecko oddała pod opiekę guwernantek, a sama zaczęła się bawić i i żyć na modłę wytwornej *mondainy*. Nie pomagały napomnienia kuratora testamentu. Pani Gabryela otoczona ustawicznie rojem wielbicieli, żyła tylko dla s w e j przyjemności, zapominając zupełnie o dziecku. Nie godziła się też na propozycyę, aby dziecko oddała babce na wychowanie, bo bała się stracić rentę. Dziecko, bez opieki, marniało... Aż wreszcie nastąpił „krach". Kurator kazał uprowadzić dziecko w automobilu i oddać je babce, aby w ten sposób zmusić panią Gabryelę do zmiany trybu życia...

Jak fama niesie, zamierza pani Gabryela przedzierzgnąć się w czułą matkę... lecz dopiero po ukończeniu sezonu kąpielowego... Na razie zastosowała się do życzenia kuratora i oddała dziecko rodzicom męża na wychowanie.

Wielożeństwo u Żydów.

Czy istnieje w i e l o ż e ń s t w o u żydów? Istnieje na rosyjskim Kaukazie w w i e l u m i a s t a c h.

Ciekawe wyjaśnienie w tej sprawie dał niedawno g ł ó w n y r a b i n w Derbencie na Kaukazie (Przytaczamy je według warszaw. „Izraelity"):

„Według księgi kanonicznej „Ewen-Hoezra" art. 1 punkt 9, każdy żyd może mieć d w i e lub n a w e t 4 ż o n y, o ile tylko jest w stanie dać im przyzwoite utrzymanie. Lecz swego czasu, już po powzięciu powyższego postanowienia, pewien uczony żyd, rabin Gerszon, pod grozą wyklęcia od synagogi i ludzi, z a k a z a ł ż y d o m c a ł e g o ś w i a t a wielożeństwo, z wyjątkiem nielicznej garstki mieszkańców r o z l i c z n y c h m i e j s c o w o ś c i A z y i, t. zw. żydów wschodnich, do których liczby włączono i żydów kaukaskich. Ci mogą mieć i 4 żony.

Czterdzieści lat temu żydzi e u r o p e j s c y zaczęli wywierać pewien wpływ na religijny i domowy układ życia żydów kaukazczyków. Wielu rabinów z Kaukazu kształciło się w Rosyi i ci zaczęli stosować poglądy i pojęcia żydów rosyjskich.

Jeden z tych rabinów, b. główny rabin derbencki, Izaak Icchakowicz, wypowiedział się na korzyść zakazu rabina Gerszona o wielożeństwie i napisał o tem do wszystkich osiadłości żydowskich, podlegających jego władzy i niepodległych.

W 1857 r. wojenny gubernator derbencki rozwinął starania, aby zmusić wszystkich żydów kaukaskich do stosowania się do zakazu rabina Gerszona. Lecz Izaak Icchakowicz, biorąc pod uwagę, że żydzi kaukascy poczytują się za tubylców i przejęli się m i e j s c o w e m i o b y c z a j a m i *muzułmańskiemi*, obrał następujący punkt wyjścia: żyd może mieć kilka żon, ale na następujących warunkach:

1) Jeśli jego pierwsza żona nie dała mu potomstwa w ciągu lat 10: 2) jeśli choroba nie pozwoliła jej spełniać jego żądań małżeńskich: 3) jeśli pierwsza żona urzędowo wyraża swą zgodę na to przed rabinem: 4) jeśli żona samowolnie odejdzie od męża i nie zechce dalej żyć z nim.

Powyższe postanowienie przyjęto i jest stosowane w Derbencie i jego okolicach. Pozostałych miejscowości Kaukazu zgoła ono nie dotyczy i przeto — faktem jest, iż p o z o s t a l i ż y d z i k a u k a s c y r a c z e j r z ą d z ą s i ę z a s a d a m i M a h o m e t a, niż rabbi Gerszona".

Wielożeństwo istnieje zatem u żydów na Kaukazie tak, jak istnieje u Turków.

Żona łańcuchami przywiązana do łóżka.

Zazdrosny szaleniec.

Budapeszt, 25 lipca.

Do pism tutejszych donoszą: Do posterunku żandarmeryi w Mateszalka (Węgry) zgłosił się przed kilku dniami wieśniak Ignacy Jacob z pobliskiej wioski Rocsord, donosząc, że żona jego dopuściła się morderstwa na własnem dziecku. Równocześnie oskarżał także teściową o współudział w zbrodni. Przybyły żądał od żandarmeryi natychmiastowego aresztowania żony i teściowej, oświadczając stanowczo, że powróci do wsi tylko wtedy, jeżeli wraz z nim pójdą także żandarmi, aby aresztować zbrodniarki.

Zachowanie się świadka wzbudzało pewne podejrzenia co do wiarygodności jego doniesienia, ale uczyniono zadość jego żądaniu i wysłano wraz z nim dwóch żandarmów, których w domu wieśniaka czekała wielka niespodzianka. Kiedy mianowicie weszli do mieszkania oskarżyciela swej żony, zobaczyli ją przywiązaną łańcuchami do łóżka, ręce i nogi miała również skrępowane łańcuchami.

Przeprowadzone na miejscu przez żandarmeryę dochodzenia wykazały, że zbrodnia, o którą Jacob oskarżał żonę — była jedynie wymysłem jego chorej fantazyi. Z opowiadania żony, jej matki i sąsiadów, dowiedzieli się natomiast, że los niewinnie posądzonej był wielce pożałowania godny. Zazdrosny jej małżonek w obawie, aby go nie zdradziła, przywiązywał ją często na kilka tygodni do łóżka i mimo takiego zabezpieczenia się nie szczędził jej przecież zarzutów zdrady, odgrażając się przytem, że zastrzeli ją i jej matkę.

Żandarmi uwolnili wieśniaczkę z więzów, i zamiast niej, jak życzył sobie Jacob, zabrali ze sobą właśnie jego. Lekarze stwierdzili jednak u aresztowanego objawy pomieszania zmysłów, wobec czego odstawiono go do szpitala dla umysłowo-chorych.

Nago lecz z rewolwerem na ulicy.

Okropne skutki pijaństwa.

Praga, 25 *lipca*.

Jak okropny w skutkach jest nałóg pijaństwa, świadczą o tem — pominąwszy wiele innych dowodów — rozprawy sądowe o morderstwa i zabójstwa, przy których alkohol odgrywał główną rolę, jak również świadczą o tem kroniki policyjne notowane prawie codziennie we wszystkich dziennikach. Jednym z jaskrawych dowodów zgubnych skutków pijaństwa jest wypadek jaki zdarzył się wczoraj w Pradze.

Robotnik nazwiskiem Czermak oddawał się pijaństwu do tego stopnia, że często popadał w szał, a nawet tracił przytomność, co dla otoczenia było jeszcze najznośniejszem. Opanowany bowiem szałem stawał się niebezpieczny.

Wczoraj powrócił w podpitym stanie do domu, a kiedy sąsiadki zaczęły go jeszcze drażnić, że żona jego prowadzi się źle — poszedł pić dalej. Powróciwszy następnie był już zupełnie pijany i w krótce dostał napadu szału w tak wielkim stopniu, że sąsiedzi byli pewni, iż rzeczywiście oszalał. Z nożem w jednej a z rewolwerem w drugiej ręce krzyczał przeraźliwie:

— Muszę zamordować żonę i dziecko.

Sąsiadka jego nazwiskiem Streska starała się go uspokoić, co odniosło ten skutek, że odwieziono ją niebezpiecznie poranioną do szpitala. Widok krwi podniecił jeszcze więcej szaleńca. Zrzucił z siebie ubrania i wybiegł nago na ulicę, grożąc każdemu, kto ośmielił się zbliżyć do niego nożem lub rewolwerem. Ustępowano mu z drogi, ale szał jego nie zmniejszał się, przeciwnie przybierał coraz groźniejsze objawy. Próbował także strzelać z rewolweru, ale na szczęście próby pozostały bez skutku, rewolwer nie był nabity.

Zauważył to także szaleniec i powrócił pędem do domu po naboje, wybijając w powrotnej drodze szyby w oknach, gdzie się tylko dało. W mieszkaniu udało się jednak nareszcie rozbroić go i skrępować, poczem odstawiono go do szpitala.

Pasażer bez głowy.

Bukareszt, 25 lipca.

W pobliżu stacyi kolejowej Kalarasz znaleziono w tych dniach na torze kolejowym zwłoki bez głowy mężczyzny, który — jak w pierwszej chwili przypuszczano — wypadł podczas jazdy z okna wagonu i znalazł śmierć pod kołami pociągu. Zastanawiającym był jednak ten szczegół, że ani przy zwłokach, ani nigdzie w pobliżu toru nie znaleziono głowy nieszczęśliwego. Zarządzone poszukiwania pozostały również bez rezultatu.

Z papierów znalezionych przy zwłokach dowiedziano się, że pasażerem bez głowy jest podróżujący ajent handlowy z Austryi, Oskar R o s e n b e r g.

Powiadomiona o odkryciu zwłok policya w Bukareszcie rozpoczęła wraz z okoliczną żandarmeryą energiczne dochodzenia — nie ulega bowiem wątpliwości, że Rosenberg padł ofiarą rabunkowego morderstwa. Przy zwłokach nie znaleziono żadnej gotówki.

Nielada delegat!

Czarnogórzec z „Wesołej wdówki".

Praga, 26 lipca.

Wczoraj dokonano w Pradze sensacyjnego aresztowania, a mianowicie aresztowano komendanta straży granicznej c z a r n o g ó r s k i e j w Antivari F l a m e n a c a, który jako delegat czarnogórski przybył do Pragi na zlot sokoli. Flamenac wywoływał swoim bajecznym strojem i marsowo-rycerską postawą ogólne zainteresowanie podczas uroczystości Palackiego w Pradze. Po wyjeździe Sokołów Flamenac pozostał w Pradze. Przebywał zrazu w mieszkaniu w hotelu, które mu ofiarowali gościnni Czesi, niebawem się jednak wyprowadził, pozostawiając 7000 K. długu. Zamieszkał następnie w innym hotelu. Wczoraj aresztowano go na ulicy z powodu doniesienia o r ó ż n e o s z u s t w a. Znaleziono przy nim w i e l e l i s t ó w o d r ó ż n y c h d z i e w c z ą t w P r a d z e, o d k t ó r y c h p o d r ó ż n e m i p o z o r a m i w y ł u d z a ł p i e n i ą d z e.

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nr. o g. 12 w poł.

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·11

Dolary amerykańskie
płacą 490·—
żądają 495·—

Giełda zbożowa.

Budapeszt.
Dn. 25 lipca.
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·46 do 11·47; pszenica na kwiecień 11·78 do 11·79; żyto na październ. od 9·30 do 9·31; owies na paźdz. 9·82 do 9·87; kukurudza na lipiec 8·71 do 8·79; kukurudza na sierpień od 6·86 do 8·87; na maj 7·39 do 7·40; rzepak na sierp. 17·65 do 17·75

Oferty: mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie: spok. — Pogoda pochmurno.

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
8·20 d. posp.
1·— d. osob.
·50 d. posp.
— d. osob.
·38 d. osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9·— n. osob.
0·35 n. osob.
·30 n. osob.

Do Wiednia:
·45 n. posp.
·54 n. posp.
28 n. posp.
52 d. posp.
·23 d. osob.
·42 d. osob.
57 d. osob.
30 d. posp.
·55 d. osob.
·10 n. osob.
·45 n. osob.
8·13 n. posp.
9 55 n. posp.
0 30 n. posp.

Do Zakopanego:
— d. posp.
25 d. osob.
5 d. osob.
07 d. osob.

Do Wieliczki:
d. osob.
d. miesz.
n. miesz.
— n. osob.
20 n. osob.
05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:
32 d. posp.
·24 d. osob.
·20 d. posp.
·20 n. osob.
6·05 n. posp.
9·24 n. posp.
5·50 d. osob.
3·32 n. osob.
9·40 n. posp.
4·57 n. osob.
8·45 d. osob.
3·16 d. osob.
·24 d. osob.
·45 n. osob.

Z Wiednia:
·07 n. posp.
·35 n. posp.
·55 n. posp.
·20 d. osob.
·13 d. posp.
·30 d. osob.
·50 d. osob.
·45 d. posp.
·52 d. osob.
·10 n. posp.
·46 n. osob.
·35 n. osob.
·38 n. posp.

Z Zakopanego:
·05 d. osob.
45 d. osob.
23 n. posp.
09 n. osob.
— d. osob.

Z Wieliczki:
·50 d. miesz.
·20 d. miesz.
·30 d. osob.
·15 d. osob.
·45 n. osob.



Achmed Muktar pasza, wielki wezyr turecki, który po jednodniowem urzędowaniu **podał się już do dymisyi.**

Co mówią przewodnicy?

Zakopane, 25 lipca.

Nagroda, ogłoszona przez rodziców p-ny Szystowskiej za znalezienie jej zwłok, pobudziła wielu do poszukiwań. Na ulicy spotykałem wczoraj grupy górali żywo rozprawiających o wypadku. Niechętnie zdradzają swoje przypuszczenia w obawie, by z nich kto nie skorzystał i mówią o całej sprawie obecnie znacznie ostrożniej niż dotąd. Najobszerniejsze wyjaśnienia dawał przewodnik Tylko, który sądzi, że zaginiona wyszła na szczyt Krzesanicy później, a nie znalazłszy tam towarzyszy podróży, nie znając dalszej drogi, postanowiła wracać, zbłądziła przy tem i poszła w kierunku Pysznej. Dotychczasowe przypuszczenia przeczyły temu ze względu na forsowność tej drogi. Mówiono, że osoba zmęczona raczej by schodziła do najbliższej doliny — Rozpadliny.

Trzeba przyznać, że za hypotezą przewodnika Tylki przemawia to i owo. Jak wiadomo, wycieczka dra Sawickiego zostawiła na szczycie Krzesanicy kartkę z zawiadomieniem, że zaginęła p. Szystowska. Gdy na drugi dzień rano Pogotowie przyszło na miejsce, kartka owa była przekłuta szpilką od kapelusza. Szpilka owa musiała tkwić dość długo, gdyż na papierze zostawiła po wycięciu ślady rdzy.

Najusilniej broni juhasów w hali Tomanowej od podejrzeń przewodnik Daniel Gąsienica. Jest to, jeżli wolno tak powiedzieć stary „wilk górski“. Zna góry jak swą własną kieszeń, nieraz też brał udział w odszukiwaniu zaginionych turystów. Podług niego **zabójstwo nie jest nieprawdopodobne.** Być może (?) trafiła nieszczęśliwą zbłąkana kula kłusownika, albo strzelca kłusowników tropiącego.

Juhasi jednak są tu nic nie winni. Na dowód tego przytacza on wypadek z przed siedmiu laty, kiedy pani G. zabłądziła na Zaworach i zaszedłszy wieczorem w dolinę Cichą poczęła iść w stronę Podbańskiej, póki zupełnie z sił nie opadła. Wyczerpaną znaleźli owi juhasi, zanieśli do swego szałasu i udzielali jej najtroskliwszej opieki, aż do przybycia opowiadającego z mężem owej pani. Pani G. dodaje przewodnik, była „bardzo pikna pani“ i miała ze sobą sporo kosztowności.

Wymienieni nie tracą nadziei odszukania panny Sz. Inaczej jednak się zapatruje na sprawę przewodnik Wawrytko, zastępca naczelnika pogotowia, człowiek może najlepiej obeznany z górami w całem Zakopanem, do tego ostrożny, rozważny i mądry.— „I za dziesięć tysięcy — powiada — nie posedbyk więcej sukać“. On przez cały czas brał czynny udział w pracach pogotowia. Zaglądał do każdej rozpadliny, schodził po stromych ścianach, spuszczał się na linach w żlebki. Przez cały czas wyrażał wątpliwości co do ścisłości poszukiwań w niektórych miejscowościach i sprawdzał je z niezmordowaną energią. Trzeba zaznaczyć, że naczelnik, p. M. Zaruski, zawsze w tych wypadkach przychylał się do rad swego zastępcy w tem słusznem mniemaniu, że w takich razach należy usuwać najdrobniejsze wątpliwości. Wawrytko jeżeli mówi tak, znaczy to, iż natrafił na mur nie do przebicia, na zagadkę, której rozwiązanie jest naprawdę niezwykle trudne.

Słuchając jego wywodów myśli się mimowoli o kosówce. Przed wielu laty przeszukiwano niemal całe Tatry, w których zaginął jeden turysta. Przetrząsano wszystkie okolice, w których przypuszczano, że on mógł się znajdować. Praca była bezowocna. Dopiero po trzech latach znaleziono przypadkiem jego kościotrup w gąszczy kosodrzewia w odległości 30 kroków od ścieżki wiodącej do Czarnego Stawu, a więc w okolicy najbardziej w Tatrach uczęszczanej...

O działalności sędziego p. Stiasnego i staraniach, aby uzyskać pomoc wojska, doniosłem wczoraj telefonicznie. *U.*

Zamach morderczy na dyrektora fabryki w Bielsku.

Bielsko. (Tel. wł.). Wczoraj popołudniu dokonano na p. Juliusza Schreiera, dyrektora fabryki koców pp. Grossów, **zamachu morderczego.** Wydalony robotnik Andrzej Sporysz z Lipnika, **rzucił się na Schreiera z nożem w ręku i zadał mu ranę w piersi. Rana nie jest niebezpieczną.** Sporysza aresztowano. Jako motyw zamachu podał nieznośne sekatury ze strony Schreiera.

CO SŁYCHAĆ W MIEŚCIE

Kraków, 26 lipca.

Przed zjazdem Rapperswilskim.

Na zjazd Rapperswilski, który rozpoczyna się 5 sierpnia, krakowskie „Tow. Przyjaciół Muzeum Rapperswilskiego“ wysyła specyalną delegacyę. W skład delegacyi wchodzą następujący członkowie wydziału: mecenas Bogusz, dr. St. Komornicki, historyk sztuki, dr. H. Kunzek, art. rzeźbiarz i Kaz. Róg, dyrektor komerc. fabryki Zieleniewskich. Jak słyszeliśmy, delegaci ci wiozą ze sobą wyczerpujący projekt reorganizacyi Muzeum Rapperswilskiego, wzorowany na statucie Muzeum Nar. w Krakowie z odpowiedniemi zmianami. Nie wątpimy, iż tak poważna delegacya będzie przez Radę muzealną odpowiednio respektowana i głos jej poważnie zaważy na szali uchwał tegorocznego zjazdu.

Z Warszawy wybiera się również szereg poważnych osobistości, które występować będą w zupełnem porozumieniu z krakowską delegacyą.

Nowa doniosła instytucya w fabryce tytoniu.

Przytułek dla niemowląt.

Krakowska fabryka tytoniu znaną jest z tego, iż posiada pierwszorzędne instytucye humanitarne i możliwie najlepsze urządzenia hygieniczne dla swych licznych pracowników, przeważnie kobiet.

Obecnie — jak się dowiadujemy — kończy się w tutejszej fabryce tytoniu instalacya doniosłej instytucyi humanitarnej, wkraczającej już w dziedzinę innowacyi socyalno-politycznej, zakrojonej na wielką skalę.

Robotnice fabryczne, udając się do pracy o godz. 7 rano, zostawiają swoje niemowlęta na cały dzień w dusznych, niehygienicznych mieszkaniach, bez stosownej opieki — a co najważniejsza — bez nieodzownego pokarmu matczynego. To też odnośna statystyka wykazuje znaczny procent chorób i śmiertelności wśród niemowląt tej kategoryi.

Chcąc temu smutnemu stanowi zapobiedz, zarząd fabryki tytoniu przystąpił do urządzenia przytułku dla niemowląt, dzieci robotnic fabrycznych. W zabudowaniach fabrycznych wybrano dużą salę, którą obecnie przemienia się na powyższy przytułek. W sali tej, odpowiednio urządzonej i wyposażonej w najlepsze urządzenia sanitarno-hygieniczne, znajdzie pomieszczenie kilkadziesiąt łóżeczek dziecięcych. Robotnice-matki będą przychodziły do fabryki wraz z swemi niemowlętami, które będą oddawały do przytułku na cały dzień, aż do końca dnia roboczego o godz. 6 wieczór, poczem będą swe dzieci z powrotem zabierały do domów. W przytułku będą się dzieci przez cały dzień znajdowały pod opieką egzaminowanych pielęgniarek, zaangażowanych specyalnie w tym celu przez zarząd fabryki. Dzieci będą codziennie kąpane, ważone i żywione, a lekarz fabryczny będzie je otaczał ustawiczną opieką. Co dwie godziny będą robotnice zwalniane na jakiś czas od swych zajęć, aby mogły swoje niemowlęta nakarmić. Naturalnie przytułek ten będzie zupełnie bezpłatny, a wszelkie koszta z tego tytułu będzie opędzał zarząd fabryki. Otwarcie przytułku nastąpi w pierwszych dniach września.

Opisany powyżej „przytułek dla niemowląt“ jest pierwszą tego rodzaju instytucyą w rządowych fabrykach tytoniu. — Zawdzięcza on swe powstanie inicyatywie dyrektora fabryki p. dra Seeligera, który niestrudzenie stoi na straży dobra materyalnego i moralnego tysięcznej rzeszy swych robotników i robotnic. P. dr Seeligerowi należy się szczere uznanie za stworzenie powyższej instytucyi, która powinna być wzorem dla innych fabryk, zatrudniających robotnice.

Sprzedaż fosforowych zapałek. Wskutek reskryptu Namiestnictwa z dnia 25 czerwca przypomina się ponownie, iż z dniem 1 lipca b. r. wszedł w życie **zakaz sprzedaży zapałek fosforowych** z białym (żółtym) fosforem.

Przestrzeganie tego zakazu będzie jaknajostrzej kontrolowane także ze względu na interesy krajowych fabryk zapałek, które mogłyby być narażone na ruinę przez zasypanie Galicyi węgierskiemi fosforowemi zapałkami, których wyrób jest jeszcze do 1-go stycznia 1913 r. na Węgrzech dozwolony.— Nadmienia się, że zakaz sprzedaży zapałek rozciąga się tylko na zapałki sporządzone z białego (żółtego) fosforu.

Nieszczęśliwy wypadek. Podczas rozlzania kamieni dynamitem przy robotach ..d Wisłą silnie został ugodzony odłamem ..mienia 12-letni chłopak Adam Piotrowski. ..ekarz pogotowia skonstatował złamanie no... Nieszczęśliwy chłopak znajduje się na oddziale chirurgicznym w szpitalu św. Łazarza.

Czyn obłąkanej. Wczoraj wieczorem zamieszkała przy ul. Batorego na Podgórzu, umysłowo chora Wiktorya Jelonek wyskoczyła z balkonu pierwszego piętra na bruk, doznając ciężkich obrażeń wewnętrznych. Nieszczęśliwą obłąkaną opatrzył dr. Pisek.

Dezerter rosyjski. Wczoraj policya aresztowała Józefa Kełtykę w chwili gdy usiłował w jednym ze sklepów na Małym Rynku wymienić na austryackie pieniądze 300 rubli. Okazało się, że Kełtyka jest dezerterem rosyjskim i zbiegł niedawno z 35 pułku piechoty w Kriemieńczugu. Aresztowany nie potrafił wytłomaczyć jasno z jakiego źródła posiada tak znaczną kwotę. Twierdzeniu jego, że posiada pieniądze z działu rodzinnego, policya nie daje wiary. Józef Kełtyka pochodzi ze Sąspowa w powiecie olkuskim

Dojadło jej życie... Wczoraj w nocy z mostu Zwierzynieckiego rzuciła się do Wisły w zamiarze samobójczym notowana policyjnie Władysława Zachara lat 33. Znajdujący się w pobliżu przechodnie wyciągnęli desperatkę z wody. Zachara nie dała jednak za wygrane i w pół godziny potem ponownie rzuciła się do wody. Wyratowano ją znowu i odstawiono do aresztów.

Na wystawę przyjaciół sztuk pięknych nadeszły w dalszym ciągu dzieła artysty Józefa Krzesza.

W ogłoszonym w dziennikach spisie wystawców mylnie podano nazwisko p. Wojciecha Kossaka, którego obraz nadejdzie dopiero w czasie późniejszym.

W pierwszym dniu wystawy zakupiono na wystawie tempery Piotra Stachiewicza: „Gałązki tarniny“ i „Rezedy“ tudzież tegoż artysty rysunek „Główki kobiecej“, a następnie posą... ..ronzowy Antoniego Madeyskiego „Ma... ...“. Subskrybowane egzemplarze tej rzeźby ... obecnie do odebrania w sekretaryacie Towarzystwa.

Tow. wioślarskie w Nowym Sączu. Na mocy zatwierdzonego przez Namiestnictwo statutu zawiązało się w Nowym Sączu Tow. wioślarskie, które obecnie liczy już 94 członków. Z łodzi T-stwa korzystać może także publiczność.

Nie było „pogromu chrześcian“ w Brodach. „Prikarpackaja Ruś“ doniosła wczoraj, że w Brodach kilkutysięczny tłum żydów napadł na chłopów i że przyszło tam do rozlewu krwi i pogromu chrześcian. Biuro c. k. kor. zaprzecza urzędowo tej wieści. Nie było wcale napadu kilku tysięcy żydów na chłopców, lecz tylko wskutek niezadowolenia najuboższych mieszkańców Brodów z cen targowych powstała kłótnia z pasterzami i włościanami, dowożącymi nabiał do miasta, która skończyła się zniszczeniem paru litrów mleka. Zresztą nie było *żadnych poważniejszych ekscesów.*

Z SALI SĄDOWEJ.

Czy wolno adwokatom palić na korytarzu sądowym?

Kraków, 25 lipca.

Znaną jest powszechnie rudera przy ulicy Kanoniczej, w której się mieści sąd powiatowy karny. Cechuje ją brak najprymitywniejszych urządzeń, składających się na pojęcie „domu mieszkalnego“, nie mówiąc już o tem, że „dom“ ten nie posiada najmniejszej kwalifikacyi na siedzibę sądu, który już swym zewnętrznym wyglądem powinien choćby jako tako uczyć respektu dla idei sprawiedliwości. W szczególności brak w tym sądzie poczekalni dla adwokatów, którzy zmuszeni są nieraz całemi godzinami na swą kolej wyczekiwać na korytarzach, lub tułać się po biurach sądowych. Na tem tle zdarzają się ustawiczne konflikty, z których jeden znalazł wczoraj swój epilog przed kratkami sądowemi. Sprawa, o którą chodzi, przedstawia się następująco:

W dniu 6 maja br. czekał koncypient adwokacki dr Piotr Reich w biurze sędziego pow. dra Głodkiewicza (w sądzie pow. karnym przy ul. Kanoniczej) na rozprawę, w której miał zastępować jedną ze stron. Ponieważ w małej salce czekało już kilkunastu adwokatów i wszyscy — za pozwoleniem sędziego — palili papierosy, przeto dr Reich, któremu było na sali duszno, wyszedł na „korytarz“ (eufemistyczna ta nazwa oznacza cuchnącą sionkę), gdzie stanął przy oknie i zapalił papierosa.

Zaznaczyć należy w interesie prawdy, że na ścianach korytarza widnieją pożółkłe ze starości tablice, „zakazujące surowo palenia papierosów i cygar“, lecz zakazu tego z konieczności nikt z licznych klientów sądu się nie trzyma, boć przecież nikogo zmusić nie można do wyrzeczenia się papierosa podczas długich godzin nudnego wyczekiwania. Nikt też nie pilnował dotychczas wykonania powyższego przestarzałego zakazu.

Ledwo jednak dr R. z rozkoszą kilka razy zaciągnął się ze swego „memfisa“, aż tu nagle zjawia się przed nim jakiś starszy jegomość w bluzie urzędniczej i zwraca mu uwagę, że „tutaj palić nie wolno, bo palenie na korytarzu sądowym jest wzbronione“. Dr R. w grzeczny sposób zauważył, że on jest adwokatem, i że jemu chyba palić wolno. Wówczas ów pan poszedł do swego biura i po chwili wrócił w czapce urzędowej na głowie i zapytał dra R. o jego nazwisko. Dr R. odparł na to dosłownie: „Jak pan będziesz szpiclem, to panu odpowiem“, poczem wrócił na salę rozpraw, gdzie obecnym adwokatom opowiedział swą przygodę.

Owym panem w bluzie urzędowej był p. Wojciech Bicz, oficyał sądowy, który za pośrednictwem adw. dra Filimowskiego wniósł przeciw dr Reichowi doniesienie do prokuratoryi o przekr. z § 312 u. k. (obraza urzędnika podczas urzędowania). Prokuratorya zarządziła dochodzenia, których rezultatem była wczorajsza rozprawa przed sędzią p. Barbackim przeciw dr P. Reichowi, obwinionemu o powyższe przekroczenie. Dr Reich przyznał się do zarzuconych mu słów — sędzia nie nabrał jednak przekonania o jego winie i wydał wyrok uwalniający, motywując go tem, iż „słowa inkryminowane wypowiedziane zostały warunkowo“.

Prokuratorya zgłosiła odwołanie od powyższego wyroku uwalniającego.

Narady polskich polityków w Marienbadzie.

Jak słychać w sierpniu mają się zjechać w Maryenbadzie polscy kierujący politycy: dr Leo, Jaworski, German, Abrahamowicz, Korytowski i Stapiński w celu naradzenia się nad Sejmem krajowym. W naradach weźmie udział **namiestnik Bobrzyński.** — Przedmiotem narad ma być reforma wyborcza, rozdział mandatów, stanowisko wobec Rusinów i w końcu stanowisko Koła polskiego wobec rządu w jesiennej sesyi. Po tych naradach mają się ci politycy zebrać w Wiedniu. Odnośnie do Sejmu galicyjskiego ma mu być przedłożony wniosek Wydziału krajowego na dodatek do podatków w wysokości 11 hal.

Umierający casarz japoński. Mutsuhito.



Telegramy z Tokio donoszą, że mikado znajduje się w agonii. Liczy on dopiero lat 60 (ur. 3 list. 1852). Cesarz Mutsuhito zmodernizował Japonię, dał jej konstytucyę i siłę zbrojną, która w wojnie z Rosyą zaimponowała światu. Za cesarza Mutsuhito, Japonia stanęła w rzędzie wielkich mocarstw światowych. Dla rasy żółtej rozpoczęła się nowa era.

TELEGRAMY TELEFONEMATY „NOWIN“

Sytuacya w Konstantynopolu.

Reakcyjne prądy biorą górę. — O los parlamentu. — Stanowisko Młodoturków.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ w dłuższej depeszy z Konstantynopola daje charakterystykę obecnej sytuacyi i nastroju panującego w stolicy państwa ottomańskiego. Wczorajsze święto narodowe przeszło wprawdzie bez zaburzeń, ale obchodzono je bez entuzyazmu. W mieście zgoła nie było nastroju świątecznego. W uroczystości nie brał udziału ani sułtan, ani ministrowie ani obcy dyplomaci.

Zamianowanie nowego gabinetu przyjęto wprawdzie z radością, lecz mimo to nadzieje ludności nie są zaspokojone. — **Przesilenie nie jest jeszcze zażegnane.**

Związek oficerów t. zw. „Liga wojskowa“ **prze do rozwiązania parlamentu, co by było równoznaczne ze złamaniem wpływów komitetu młodotureckiego.**

Pogłoski o uwolnieniu Abdul-Hamida są wierutną bajką. Pogłoski te jednak dosadnie charakteryzują obecną akcyę, w której dominują silne prądy reakcyjne, **dążące do zaprowadzenia absolutyzmu i zawieszenia konstytucyi.**

Obecnie chodzi **o uratowanie parlamentu**, a Młodoturcy liczą na to, że usiłowania ich w tym kierunku znajdą popar-

Teatry i widowiska

REPERTUAR

Opera. i operetka.

26 lipca
Piątek: „Cnotliwa Zuzanna“

27 lipca
Sobota: „Jej adjutant“

28 lipca
Niedziela: popołudniu „Faust“
wieczór „Cnotliwa Zuzanna“

29 lipca
Poniedziałek: „Jej adjutant“

30 lipca
Wtorek: „Borys Godunow“

31 lipca
Środa: „Jej adjutant“

1 sierpnia
Czwartek: „Madame Butterfly“.

Teatr w parku krak.

Piątek: „12 żon Jafeta“
Sobota: „Sybir“.

Tea... na wy... architekto...

Piątek: „Wesoła jama“ Kabaret.

Teatr Nowości.

Kabaret polski.
J. Borowska. Sydor. Palczewska. Karbowski. „Odkuaj brachu“. Koleckich.
Początek o g 8 wieczór.

Edison.

Początek o god 8 i pół wieczór

cie przynajmniej kilku garnizonów **wojskowych**, co do których mają nadzieję, że staną po ich stronie.

Odroczenie rokowań ugodowych w Pradze.

Praga, 26 lipca.

W rokowaniach niemiecko-czeskich nastąpił zastój. Jest już pewnem, że do końca tygodnia ugoda w sprawie języka urzędowego w Pradze nie dojdzie do skutku i w konsekwencyi tego **rokowania ugodowe odroczone zostaną do września**. Czesi starają się jeszcze utrzymać ciągłość konferencyi, ale delegaci niemieccy twierdzą, że **wobec braku wszelkich ustępstw, dalsze rokowania nie mają wogóle celu.**

Kiedy się zbierze Sejm czeski?

Praga. (Tel. wł.) Obecnie ucichły już zupełnie pogłoski, jakoby Sejm czeski miał się zebrać w sierpniu na krótką sesyę. Sytuacya jest tego rodzaju, że ewentualność powyższa najwcześniej zajść może dopiero we wrześniu.

Dżuma w Tryeście?

Tryest. (Tel. wł.). Na przybyłym tutaj statku „Amphitrite“ zachorowało kilku marynarzy wśród podejrzanych symptomów **dżumy bubonowej**.

Rozruchy drożyźniane we Włoszech.

Ancona. (Tel. wł.). W pobliskiem miasteczku Osino wybuchły wczoraj groźne rozruchy drożyźniane, z powodu nadmiernego podwyższenia cen środków żywności. Tłum rzucił się na wóz napełniony zbożem i podpalił go, a następnie ruszył na pałac „Finibaldi“, chcąc go zdemolować. Karabinierzy przywrócili porządek i dokonali licznych aresztowań.

Zniesienie autonomii kościoła serbsko-prawosławnego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Rząd węgierski wydał szereg zarządzeń, ograniczających autonomiczną organizacyę kościoła serbsko-prawosławnego. — Rozporządzenie monarchy **suspenduje całą konstytucyę kościoła serbsko-prawosławnego** i przywraca stan, jaki istniał w latach 60-tych. Zarządzenia te mają uzasadnienie w tej okoliczności, iż w odbytym niedawno synodzie tego kościoła wzięły górę żywioły świeckie, wrogo usposobione wobec obecnego rządu węgierskiego. Rząd zaś w odpowiedzi na to, stosuje represye i znosi autonomię kościoła.

Zamach anarchisty na księdza.

Bruksela. (Tel. wł.). Wczoraj siedział w jednym z ogrodów publicznych na ławce pewien 60-letni ksiądz katolicki i spokojnie czytał gazetę. Nagle przystąpił do niego jakiś obcy mężczyzna, z wyglądu robotnik i z okrzykiem „Niech żyje rewolucya socyalna!“ **rzucił się z nożem w ręku na księdza**, zadając mu szereg ciężkich ran. Zbrodniarza aresztowano, a nieszczęśliwego księdza odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

Kradzież starożytności dla milionerów amerykańskich.

Tryest. (Tel. wł.). Przed kilku dniami przytrzymano w tutejszym porcie statek grecki „Catherina“, pod zarzutem, iż wiezie kontrabandę wojenną dla Albańczyków. Wczoraj dokonano rewizyi statku, która wydała nieoczekiwany plon. — Oto pod ładunkiem szutru znaleziono ukryte pięć wielkich skrzyń, zawierających rozłożoną na części starogrecką statuę marmurową, wywiezioną z wyspy Samos. Statua przedstawia wysoką wartość archeologiczną **a została ona skradziona z polecenia milionerów amerykańskich.**

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dnia 25-go lipca termometer doszedł od 14·6 do 22·5 C. barometr powoli opadał.

Dnia 26-go lipca o godz. 7-ej zrana stan barometru: 744·0 mm.

stan termometru: 14·8 C.

Wiatr wschodnio-połudn.-wschod.

Prognoza: Dziś: pogoda.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 20·5 C., najniższa 12·3 C. Ciśnienie powietrza 691 mm Kierunek wiatru: północno-wschod.

Prognoza: przeważnie pogoda.

Pierwszy wojskowy match footbalowy.

Graz. (Tel. wł.). Wczoraj odbył się tutaj pierwszy w Austryi match footbalowy między dwiema drużynami wojskowemi. Stanęły naprzeciw siebie drużyny 2-go pułku piechoty bośniackiej i 27-go pułku piechoty. Zwyciężyła ostatnia drużyna.

Śmierć od pioruna.

Paryż (Tel. wł.) W pewnej miejscowości pod Paryżem zginął wczoraj, rażony piorunem, markiz Montebello, syn b. ambasadora francuskiego w Petersburgu. Zabity był sekretarzem banku marokańskiego.

Na grobie Tołstoja.

Petersburg. (*Tel. wł.*). Od kilku dni czarnosecińcy pod pretekstem złożenia hołdu przyjeżdżali na grób Tołstoja do Jasnej Polany, gdzie jednakże urządzali hulanki i orgie. Żona zmarłego pisarza ustanowiła straż, czuwającą nad mogiłą Tołstoja.

Zasądzenie szantażysty emigracyjnego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Rzekomy „profesor“ Ludwig Polgar-Lessing, który od dłuższego czasu wygłaszał tutaj „naukowe“ odczyty o emigracyi, został zdemaskowany, jako zwykły ajent emigracyjny pewnej kompanii okrętowej. Za niedozwoloną propagandę emigracyjną został on wczoraj skazany na 6 mies. więzienia i 200 kor. grzywny.

Samobójstwo w rozpalonym piecu.

Wilno. (Tel. wł.) W jednej z okolicznych wsi 50-letni włościanin Dylis po uprzednim rozpaleniu pieca, położył się w nim i wkrótce spalił się żywcem. Na drugi dzień włościanie znaleźli zwęglone zwłoki desperata.

Prześladowanie Ukraińców w Rosyi.

Kijów. (*Tel. wł.*) Wczoraj policya zamknęła czytelnię i bibliotekę ukraińskiego klubu.

Złodziejstwa rusyfikatorów.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj urządzono tutaj dodatkowe rewizye u urzędników kolei nadwiślańskiej. Policya wykryła organizacyę, która urządzała fikcyjną sprzedaż przesyłanych koleją ładunków. „Kombinacya“ polegała na tem, że nadchodzące ładunki wydawano adresatom, jednocześnie zaś spisywano protokóły, że w drodze przepadła część ładunku, lub nawet cały ładunek.

Na frachtach czyniono odpowiednie adnotacye i protokół wręczano adresatowi. Na podstawie takich frachtów wytaczano przeciwko kolei powództwa, którym zarząd kolei był zmuszony czynić zadość.

W aferę tę wmieszani są wyżsi urzędnicy kolejowi, znani ze swej gorliwej pracy rusyfikacyjnej w Królestwie. Straty, jakie poniosła kolej wskutek tych złodziejskich manipulacyi, idą w setki tysięcy rubli.

O nowe armaty.

Wojskowość nie ustąpi od żądania armat ze stali.

Z Budapesztu nadchodzi wiadomość, że zarząd armii bynajmniej **nie myśli wcale wyrzec się** zamiaru uzbrojenia artyleryi w nowe armaty stalowe, mimo, że obaj ministrowie skarbu przed kilku tygodniami zgodnie oświadczyli się przeciw nadmiernym kredytom wojskowym. *„Budapesti Hirlap“* w artykule, widocznie inspirowanym, z wysokiej strony, donosi obecnie, **że sprawa kredytów na nowe armaty nie zejdzie z porządku dziennego.** Konflikt między hr. Aehrenthalem, a szefem sztabu jeneralnego miał również źródło w tej kwestyi, a obecnie zmiany w rządach w Austryi i Węgrzech może prędzej nastąpią, niż o tem myślą zwolennicy Lukacsa i gabinetu Stürgh-ka-Heinolda. **Nie ulega żadnej wątpliwości, że administracya wojskowa wytrwa przy swojem żądaniu. Bronz musi zniknąć z armat, a zastąpić go musi stal.**

Armia otrzymała armaty bronzowe przez lekkomyślność dawnych kierowników.

Minister Aufenberg przedłożył cesarzowi w tej sprawie memoryał, a także hr. Berchtold przed kilku dniami na audyencyi w Ischlu o tej sprawie mówił. Następca tronu już od półtora roku zna cały stan rzeczy.

Zbrojenia Anglii. Zapowiedź wojny anglo-niemieckiej.

Angielski program flotowy. — Przeciw Niemcom i Austro-Węgrom.

Z Londynu donoszą:

W Izbie gmin lord admiralicyi Churchill przedstawił wczoraj **program flotowy na lata najbliższe** i oświadczył, że w chwili, w której mocarstwo inne na morzu Śródziemnem szybciej się rozwinie, także Anglia będzie musiała tosamo uczynić przez stworzenie **eskadry dreadnoughtów.** Następnie przedstawił ponownie program budowy floty niemieckiej, poczem powiedział: **„mimo to my jesteśmy jeszcze panami sytuacyi.**

Jeżeli nasze postulaty przyjęte zostaną przez Izbę, to mamy zagwarantowane dostateczne bezpieczeństwo do roku 1915. W roku 1916 ułożony zostanie nowy program“.

W dalszej dyskusyi wywołała zainteresowanie mowa posła liberalnego, Contona Ricketa, który oświadczył, że właśnie Anglia musi więcej robić, jak robi, musi starać sie ubiedz fakta, wobec których prawdopodobnie stanie w jesieni lub w roku przyszłym. **Niemcy prowokowały Anglię; Anglia musi się okazać zdecydowaną i prowokacyę przyjąć.**

Izba 281 głosami przeciw 32 przyjęła **preliminarz rządowy** w sprawie floty.

Zapowiedź wojny angielsko-niemieckiej.

W Wiedniu niezwykłe wrażenie wywołała mowa liberała Conton-Riketta, który tak daleko się zapędził, iż powiedział, że już *w jesieni a najpóźniej w przyszłym roku przyjdzie do wojny między* Niemcami a Anglią.

Ogłoszenie konkursu.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem z „Cesarskiej Dotacyi Jubileuszowej 1908“ konkurs na

Dziesięć stypendyów

na cele teoretycznego lub praktycznego wyższego wykształcenia młodzieży w handlu, przemyśle lub w rękodziełach.

Stypendya te są przeznaczone dla kandydatów, zamieszkałych w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie oraz dla dzieci osiadłych w tym okręgu kupców, przemysłowców lub rękodzielników i udzielone zostaną na jeden rok.

Stypendya będą wynosić wedle kwalifikacyi kandydatów i celu nauki **trzysta do ośmiuset** koron.

W podaniach należy dokładnie oznaczyć cel i sposób zamierzonej nauki lub pracy.

Izba zastrzega sobie przy udzielaniu stypendyów przepisanie specyalnych warunków, pod którymi stypendya będą udzielane i wypłacane (plan studyów, sprawozdanie o postępie praktyki, nauka stenografii oraz języków obcych, oznaczenie miejsca oraz czasu wyjazdu itp.).

Podania, zaopatrzone w metrykę, świadectwo ubóstwa, dokument, wykazujący przynależność, świadectwa ukończonej nauki względnie poświadczenie dotychczasowej praktyki, należy wnosić w zamkniętych kopertach na ręce Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, najdalej do dnia **15. sierpnia 1912**.

Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie ustnie między godziną 9—3-cią, albo w drodze pisemnej. 843

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

(80) *Tłumaczyła Marbur.*

Nie słuchałem.

Przedemną nagle stanęła wizya — blada, nieruchoma twarz sternika „Elfrydy“ — białe litery i liczba — H. S. VII... H. S. VII...

— Czyż to naprawdę był nasz parowiec? — zapytałem tak przerażony, że Reich raczył przyjść do przytomności.

— Jesteś idyotą, moje dziecko — rzekł śmiejąc się i sapiąc jeszcze. — Dobrześmy się z ciebie nadźwigali, Rut i ja. Zdawało nam się, że pomdlejemy... Gdyby się Rut nie była wzdychała za tobą — gdyby mi tak nie było żal mojego aparatu — a twoje rybie oczy nie przejęły mię litością — byłbył cię dawno porzucił... Nie masz talentu na nurka!

— Czy to istotnie był „H. S. VII...? — zapytałem jeszcze raz, słabym głosem.

— Tak — odrzekł tak spokojnie, jakby mówił o pogodzie — kasetkę z papierami okrętowemi przyniosłem z sobą.

— O Boże, Boże! — zawołałem, nie zwracając na razie uwagi na ostatnie zdanie — muszę to zaraz mojemu szefowi zameldować.

— Czyś na głowę upadł? — krzyknął Reich — masz milczeć i to zupełnie... inaczej nie pożyjesz ani godziny!

Złośliwy wyraz jego wzburzonej twarzy strachem mię przejął, a przytem zdrowy rozsądek sam przekonał mię o niewykonalności tego postanowienia.

Mój szef zbyt był surowy i poważny, aby dłużej jak przez mgnienie oka słuchał elokubracyi pomocnika buchalteryjnego.

Nie, to nie miało sensu.

Zanim byłbym mógł wymówić: „Panie szefie — dziś w nocy widziałem, jak „Elfryda“ poszła pod wodę, musiała we mgle wjechać na ławicę“ — byłby mię wyrzucił za drzwi. I słusznie! Przymknąłem znów oczy i głęboko się zamyśliłem.

Było to okropne, widzieć coś tak tragicznego i nie módz mówić!

Dwa dni temu mówiłem z kapitanem, sternikiem i maszynistą tego statku. Pili wódkę w kantorze — znałem załogę całą, ich żony i dzieci — po imieniu i nazwisku...

Krik — krak! — trzask sprężyny stalowej obudził mię.

Reich otworzył obcęgami szkatułkę i wyrzucił z niej papiery na stół obok półmiska, z którego Rut jadła. Nic rzekłem nic, siedziałem bez ruchu i zaledwie mogłem oddychać.

Uważnie przeliczył banknoty i srebro i włożył je w swój pugilares.

W tejże samej chwili — nie wiem czy ze zmęczenia czy też z nadmiaru wrażeń — wybuchnąłem potokiem łez, wstydziłem się ich przed dziewczętami, a jednak nie miałem siły by ten płacz powstrzymać.

— Co ci się stało? — porwał się Reich przestraszony?

— Uważam to za łajdactwo żeś pan te pieniądze wziął.

Nie zaśmiał się, ani nie dał gbarowatej odpowiedzi, jak oczekiwałem. Czy spojrzeli na siebie? Dali sobie jakie znaki? Nie widziałem nic przez gorzkie łzy. Płakałem — a oni milczeli.

Potem Rut nerwowo poczęła znów stukać nożem i widelcem po talerzu. Reich zaś jakgdyby nato tylko czekał, przystąpił do mego łóżka i począł mię przekonywać o braku logiczności moich skrupułów.

— Najpierw nam (do dyabła! przestań ryczeć!) popsułeś wycieczkę z nowym inhalatorem, gdyż ci się nagle podobało omdleć.— Potem musieliśmy Rut i ja przez cztery godziny dźwigać cię po piasku — potem trzeźwiliśmy cię jeszcze przez godzinę — a w rezultacie traktujesz nas teraz wymysłami.— Czyż ktoś z nas czworga winien temu, że ten głupi statek we mgle się rozbił? — No! — No cóż?

(C. d. n.)

Na Uroczystość M. B. Anielskiej

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, 806 Plac Maryacki 9, tel. 1308 poleca dziełko p. t.

Porcyunkula

czyli skarb łaski serafickiego Św. Ojca Franciszka.

Wydanie drugie powiększone (z obrazkiem). Str. 89, w 32-ce.

Za nadesłaniem kwoty 45 halerzy, w znaczkach pocztowych wysyłka franco.

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. a zagraniczne po 9 hal.

Mężczyzna

energiczny poszukuje posady magazyniera lub inkasenta. Może złożyć kaucyi 4000 Koron. Zgłoszenia pod B. K. do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Jagiellońska 7. 878

Poszukuje się do biura inteligentnej, oryentującej się szybko w interesach panny, znającej stenografie polską i niemiecką, piszącej biegle na maszynie. Pożądany też język francuski lub angielski. Zgłoszenia listowne „Łaszcz“ ul. Fredry 7. Lwów. 877

Magiel kołowa „Zieleniewskiego“ w dobrym stanie do sprzedania Dębniki, Podgórska 16. 875



Dla dzieci!

W domu, gdzie są dzieci, gdzie się ma chorych powinno się ich odżywiać łatwo strawnymi pokarmami, dlatego należy przestrzegać co następuje: Placki sporządzone według przepisu Dra Oetkera i upieczone

z Dr. Oetkera proszkiem do pieczywa

najlepszym tegoczesnym środkiem pomocniczym do pieczywa, należy uznać jako najlepsze pożywienie. Zaczynione we własnej kuchni zawierają mleko, tłuszcz, mąkę, jaja, cukier, a więc niezbędnie pożywne środki w łatwo strawnej a, co najważniejsze, w bardzo smacznej postaci. Wysoka temperatura pieca rozszczepia ziarnka skrobi mącznej, odparowuje zbyteczną wilgoć z mleka i niszczy jakiekolwiek bądź w mleku się znajdujące bakterye. Własne doświadczenie przekona każdą gospodynię i matkę. Przepisy darmo. Dr. Oetkera proszek można wszędzie nabyć. Należy baczyć ażeby otrzymać tylko prawdziwe wyroby **Dr. Oetkera**. 535

PIEGI

284

Do usunięcia piegów używają najrozmaitszych środków. Wszystkie te środki oparte są na jednakowych zasadach mianowicie na wybielaniu piegów. Ten sposób postępowania nie jest właściwy. Chcąc usunąć piegi, nie wystarczy ich wybielić, gdyż po przerwaniu kuracyi piegi występują ponownie. Trzeba je przeto zupełnie zniszczyć. Usunąć piegi zupełnie można tylko zapomocą tak zw. „Santo-Creme“. Twarz należy natrzeć tym kremem i następnie zmyć mydłem. Ten sensacyjny krem usuwa piegi zupełnie w krótkim czasie i czyni cerę piękną, rumianobiałą. Krem ten sporządzony jest pod kierunkiem prof. uniwersytetu dra Liegera prawnie chroniony i jest dziś jedynym pod gwarancyą, skutecznie działającym środkiem, przy tem zupełnie nieszkodliwym. Pudełko jedno wystarczy. Cena kor. 2·50, pocztą kor. 2·80 franko. Zamówić za zaliczką lub poprz. nadesłaniem gotówki: w markach poczt. lub przekazem.

J. KUKLA, Praga, ul. Perlowa 35.

MIESZKANIA

ładne, słoneczne, zaraz do wynajęcia przy ul. Smoleńsk 35. 3 p., przedp. kuchnia, łazienka gaz. oświetl. elektr. 2 razy po 2 p. przedp. i kuchnia, oświetl. gaz. Wiadomość: Długa 14, III p na prawo. 874

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

Austro-Americana



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

ROZKŁAD JAZDY.

a) z Tryestu do Nowego-Yorku:		b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:	
Argentyna	23 czerwca	Laura	27 czerwca
Kaiser Franz Jozef	6 lipca	Columbia	11 lipca
Martha Washington	27 „	Sofia Hohenberg	25 „
Argentina	10 sierpnia	Atlanta	8 sierpnia
		Oceania	22 „

Informacyi

udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:

Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jener. Ajencya **(GOLDLUST i Ska)**, Lubicz 7, (naprzeciw dworca).

Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Rathausstrasse 20.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 9, jakoteż wszystkie ajencye, na prowincyi.

Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.

Wiedeń Biuro pasażerskie Austro-Americany, I. Karntnerring 7

„ Biuro pasażerskie Austo-Americany, II. Kaiser Josefstrasse 36 tudzież

Wiedeń: Jeneralna Ajencya Austro-Americany, Schenker i Ska. 2

Stara Firma

od lat 30-tu handel tow. miesz. z trafiką, znaczki poczt. c. i k. wyłączna sprzedaż prochu, śrotu i patronów. Główny skład wód mineralnych, książek szkolnych, zeszytów i przyborów piśmiennych, słodzonych trunków w butelkach, 3 okna wystawowe, z obszernym lokalem, sześć magazynów i kolejką do tychże jest zaraz

do sprzedania

lub wydzierżawienia, z powodu słabości i podeszłego wieku pod bardzo korzystnemi warunkami. Bliższe wiadomości udzieli Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków, Wiślna 2. 875

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

SZKOŁA

kroju i szycia przy ul. św. Krzyża l. 7

otwiera dla niezamożnych pań i panienek dnia 1 sierpnia za zniżoną opłatą **kurs wakacyjny** najłatwiejszego, francuskiego kroju systemu Worth a. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie po południu 3 do 6. 872

Służącego poszukuje zaraz księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, plac Maryacki 9. 879

Dom murowany o 8 ubikacyach i interesu w Grzegórzkach do sprzedania. Wiadomość ul. Grzegórzecka l. 20 w masarni. 880

WYRÓB KRAKOWSKI

Doskonałe pokrycie dachów



Lekkie, trwałe, nie wymaga nigdy reparacyi. Najwyższy stopień ogniotrwałości.

ASBIT

łupek asbestowy

odporny na wiatry i zmiany powietrza.

FABRYKA ŁUPKU ASBESTOWEGO „ASBIT“

Spółka z ograniczoną poręką

KRAKÓW. Fabryka: ul. Starowiślna 89. Biuro centr. ul. Starowiślna 48.

737 **Telefon Nr. 2105.**



OLLA GUMMI polecone przez przeszło 2000 lekarzy. Do nabycia we wszystkich aptekach i lepszych drog.

Cena 4, 6 i 8 kor.

Pracownia

252 **tapicerska**

FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO

znajduje się obecnie przy ul.

Zacisze l. 10.

Najlepszymi i najtańszymi ze wszystkich środków przeciw

Odciskom



są jedynie tylko **Cooki Johnsona** od 10 lat wypróbowane

amerykańskie, patentowane pierścienie przeciw odciskom.

Uśmierzają ból w 10 do 20 minut po przyłożeniu a usuwają niezawodnie każdy odcisk w 10 do 14 dni według sposobu użycia. Próbna sztuka 20 h., 6 sztuk w pudełku K 1·— Do nabycia w Krakowie: Apteka Braci Miłosierdzia, Apteka pod Tygrysem ul. Szczepańska, Apteka przy ul. Dietlowskiej, Apteka pod Białym Orłem w Rynku, Apteka pod Słońcem Linia A-B, Apteka pod Lwem na Kleparzu, Apteka przy ul. Stradomskiej, Apteka pod złotym Orłem przy ul. Krakowskiej, Apteka pod złotym Słoniem przy ul. Grodzkiej, Apteka pod złotą Głową przy ul. Grodzkiej, Apteka przy ul. Lubicz, Apteka pod Koroną, Apteka przy ul. Karmelickiej, Apteka Łapińskiego, przy ul. Krowoderskiej, Apteka pod Barankiem przy ul. Mikołajskiej, Apteka pod Murzynem przy ulicy Krakowskiej, Apteka pod Gwiazdą przy ul. Floryańskiej, jak i w aptekach w Bochni, Brzesku, Jaśle, Jordanowie Myślenicach, Nowym Sączu, Pilźnie, Podgórzu, Radłowie, Ropczycach, Suchej, Sędziszowie, Wadowicach, Wiśniczu, Żywcu i we wszystkich aptekach Monarchii 734

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 20,218.170.10 K. Stan ubezpieczeń z końcem 1910 r. 132,157.999.19 K., 422.589 osób.

„ALLIANZ“

akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu, przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na życie, renty i posagi.

360

Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. Nieobeznanych pouczą się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi. — Kraków, ul. Długa L. 11, Józef Dąbrowski, lub z filii Tow.: Bielsko, ul. Główna l. 1.

Bar amerykański

przeniesiony został do tego samego domu o kilka sklepów dalej w ulicę Szewską. Poleca o każdej porze dnia zimne i gorące przekąski.

Piwo okocimskie.

816

Zagwarantowany skutek

w przeciwnym wypadku zwraca się pieniądze.

Lekarskie uznanie o znakomitym skutku.



Dr. med. A. RIXA

Krem na biust

nieszkodliwy, do zewnętrznego użytku sensacyjny stały skutek! Bujny biust, pełne, jędrne kształty ciała w każdym wieku w najkrótszym czasie. Próbna puszka K 3·—, duża puszka wystarczająca do osiągnięcia celu K 8·—

Niepożądane włosy

na twarzy usuwa w przeciągu 5 minut, Dra med. A. Rixa usuwacz włosów pod gwarancyą nieszkodliwy, cena K. 4·—, wszystkie przez wiedzę lekarskie zbadane preparaty.

Kosmetyczne Dra A. RIXA laboratoryum, WIEDEŃ IX, Berggasse 17 H.

Dyskretna wysyłka za pobraniem lub opłatnie za poprzedniem nadesłaniem należytości. 691

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.